ROZMAITOŚCI.

W Piątek Nro. 31. 23. Maia 1823.

Jaki wpływ maią umieiętności na poezyią?

(*Dokończenie.*)

Filozofiia żadnéy nie miała świetności pod tém panowaniem, nie znamy filozofa łacińskiego, któryby się oryginalnym szczycił wynalazkiem, żadnego nawet, któryby dosięgnał Cycerona, chociaż i ten wypisał filozofiią od Greków, iakeśmy wyżéy namienili.

W takim stanie wiadomości filozoficznych, poezyia iaśniała, ponieważ zwyczaiem Greków umiano od niéy troskliwie oddzielać umieiętności, ozdoby obce odcinać, chronić się wszelkiéy przysady: iak tylko zaś gust skażony wziął górę, gdy zaczęto popisywać się z umieiętnością i filozofować wierszami, odtąd wszystkie piękności i zalety poezyi znikły.

Nie chcę ia utrzymywać, aby w pismach poetów wieku Augusta, żadnego nie było śladu filozofii i innych umieiętności, każdy mniéy więcéy iść powinien za opiniią narodu, i duchem czasu. Ktokolwiek pisze dla swoich obywatelów, nie może opuszczać wyobrażeń ogólnie przyiętych; roztropność na tém polega autora, aby umiał zachować miarę, i tyle ozdób użyć, ile przedmiot, o którym traktuie, dozwala. W tém poetowie łacińscy złotego wieku odznaczaią się od innych, że umieiętności bardzo skromnie i z wyborem używaią. Są to raczéy rysy historyczne, lub alluzyie bez naciągania, i terminów scientyficznych, które są trucizną poezyi. Nie powinien przeto poeta nauczać umieiętności, lecz może ie uwielbiać: bardzo pięknie zachował to prawidło Owidyusz, oddaiąc pochwałę umieiętnościom Pitagora; uwielbia astronomiią, iako naukę pożyteczną, iż badać usiłuie taiemnice przyrodzenia (1). Taki iest ieszcze, ten dziwny ułamek, kończący drugą księgę Georgików: piérwszém pragnieniem człowieka, mówi poeta, iest nauka przyrodzenia; lecz ieźli słabość dowcipu, przeszkadza mu dosięgnąć tak wysokiéy znaiomości, niech pędzi dni przyiemne w miłém ustroniu, na kwiecistych brzegach strumieni, w dolinach rozkosznych, pod cieniem rozłożystego drzewa: potém czuie iakąś podnietę znowu powrócić na łono filozofii, wzdycha do szczęścia mądrego Epikura, który miota pod nogi próżne obawy, przeznaczenia nieubłagane, i gardzi zawistnym Acherontem, lecz po krótkiéy rozwadze przekonywa się, iż mieszkaniec wieyski znayduie toż samo szczęście i pociechę, gdy wolny od trosków i niepokoiów, uprawia łany oyczyste, które obfitemi plony nagradzaią iego prace (2).

---

(1) .... Magni primordia mundi,
Et rerum causas, et quid natura docebat;
Quid Deus, unde nives, quae fulminis esset origo etc.
Metamorph. Lib. XV.
Felices animos quibus haec cognoscere primum,
In-que domos superas scandere cura fuit etc.
Fast. Lib. v. 297.

(2) Felix, qui potuit rerum cognoscere causas!...
Fortunatus et ille Deos qui novit agrestes.

)(

Wszyscy ci poetowie czynią wzmiankę o cztérech elementach, o pięciu strefach czyli pasach, o dwunastu znakach niebieskich: rzeczy te, do zrozumienia łatwe, wiadome były w Rzymie: również stworzenie świata z materyi, uprzedzaiącéy byt wszystkich istot, zwany *chaos*, która się łatwiéy poymowała, niżeli stworzenie świata z niczego.

Wirgili w swey eklodze, *Silenus*, rzucił wyobrażenie początku świata, z pewnych pryncypiów czyli atomów, rozsianych w czczości powietrza (1). Zdaie się, że wyiął to z Kosmogonii Epikura, dla pocieszenia Syrona, swego nauczyciela, pod którym z Warusem nauki odbywał. Lecz poeta długo się nie rozwodząc nad tym dogmatem, powraca iak nayprędzéy w krainę bajek, gdzie stosownieysze do swego przedmiotu znayduie zasiłki.

Dusza świata, nauka sięgaiąca nayodległeyszéy starożytności, przyięta od wszystkich filozofów, wyiąwszy atomistów, widzieć się daie w iego poematach: naprzód mówiąc o przemyśle pszczół, dowodzi, że te istoty mądre, ożywia iakiś duch wyższy, który przenika ziemię, morza, i ogrom nieba (2). Wirgili idzie za zdaniem Empedokla, nie pochwalaiąc go, ani też ganiąc; daléy bowiem widzimy, że nie chce téy nauce wierzyć: ponieważ w tém samém dziele przeważa się na stronę Epikura, i przeczy, aby ptaki obdarzone bydź miały duchem niebieskim, iakim ożywiać chcieli filozofowie pszczoły: przezco cios zadaie umieiętności wieszczbiarskiéy (3).

Lecz dusza świata występuie z całym blaskiem i przepychem w szóstéy księdze Eneidy, na czele wspaniałego wstępu o potomkach Eneasza (1), gdzie potęga i sława narodu rzymskiego iest na widoku. Cóżkolwiek bądź, ten duch, działacz mądry, rozlany po całéy massie, wydany iest od poety w obrazie wcale zmysłowym. Jestto istota ognista, którą dusza nasza podobnie iest przeięta (2), iak żelazo rozpalone ogniem; wychodząc z ciał, w których mieszkały, każą im poetowie oczyszczać się ogniem, powietrzem i wodą. Te dusze przeżywszy tysiąc lat na roskosznych polach Elizu, piią w rzéce *Lethus* wodę *zapomnienia*, która wygładza z ich pamięci przeszłe życie, potém, powracaiąc na ziemię, ożywiaią nowe ciało. Całe to systema iest poetyckie, ponieważ nayżywiéy przemawia do zmysłów i imaginacyi. Niech kto chce przytacza imiona Pitagoresów i Platonów, podania egiptskie, taiemnice eleuzyńskie. Plato i Pitagoras częściéy są poeci, iak filozofowie; podania takie muszą koniecznie wypływać z krainy baiek, odległéy starożytności.

W całym więc Wirgiliuszu znayduiemy tylko cztéry mieysca, w których ślady umieiętności pozostały: znał bowiem ten mistrz wielki swą sztukę, i dla tego się z niemi popisywać nie chciał.

Mowa Pitagoresa w pietnastéy księdze Przemian Owidiusza, iest w duchu filozoficznym wystawiona. Pitagoras naucza, aby się wstrzymywać od mięsa źwiérząt, za dowód służy metempsy-

(1) Namque canebat, uti magnum per inane coacta
Semina terrarumque, animaeque, marisve fuissent,
Et liquidi simul ignis: ut his exordia primis
Omnia, et ipse tener mundi concreverit orbis. *Ecl. VI. v.* 31.

(2) .... Deum namque ire per omnes
Terrasque, tractusque maris, coelumque profundum. *Libr. IV. v.* 221.

(3) Haud equidem credo, quia sit divinitus illis
Ingenium, aut rerum fato prudentia major. *Lib. I. v.* 414.

(1) Principio coelum, et terras, camposque liquentes
Spiritus intus alit, totosque infusa per artus
Mens agitat molem, et magno se corpore miscet.
Inde hominum pecudumque genus, vitaeque volantum,
Et quae marmoreo fert monstra sub aequora pontus.

(2) Igneus est ollis vigor et caelestis origo.

koza; chcąc o tém przekonać, przytacza zmiany wieczne, iakim świat iest uległy, krążenie elementów, i naturę pracuiącą bezprzestannie nad zniszczeniem iednych istot, a z tego zepsucia wyrodzeniem inszych. Z tém wszystkiém ta mowa, zawieraiąca w sobie więcéy, niż trzysta wiérszy (1), byłaby niechętnie czytaną, a nawet nudzącą, gdyby imaginacyia poety nie ozdobiła iéy baykami, pięknemi opisami, rozmaitością obrazów, które zalety zacieraią nieprzyzwoitość błędnéy fizyki.

Owidyusz, chociaż często grzészy w wyborze i rozkładzie przedmiotów, lecz w tém iest pisarz iedyny, że z nayniewdzięcznieyszych do poezyi materyy, nawet z kalendarza, mógł utworzyć poema przyiemne. Cecha iego właściwa, lekkość i łatwość; unikaiąc wyrażeń nudnych i oschłych, idzie po drodze usłanéy kwiatami, iaką mu płodna imaginacyia wskazuie. Owidyiusz iednak nigdy nie był filozofem. Wiémy od niego samego, i Seneka o tém świadczy, że każde ćwiczenie retoryczne przelewał z prozy w poezyią, a wszystkie prawidła krasomowskie swego nauczyciela Larrona, składał w rymy, słowem, co tylko chciał pisać, mimo woli z tego tworzyły się wiérsze (2).

Co się tyczé filozofii Horacego, tę przyznawano szczególnie iego listom i satyrom; chociaż nie rozumiem, iakie się w tych pismach znayduie systema dokładne moralności, podzielonéy na dwie części, iak o tém chcą przekonać wykładacze; wiémy, że iest wiele zdań moralnych, które są czerpane z doświadczenia, zdrowego rozsadku, i wielkiéy znaiomości świata. Lecz ta moralność praktyczna, nienosząca na sobie cechy umieiętności, należéć nie może do filozofii; sprawiedliwie przeto Kwintylian powstaie przeciw takim filozofom, którzy w tém prawo wyłączne sobie przypisuią (1). Horacy nie chciał należéć do żadnéy szczególnéy sekty filozofów, owszém często w delikatnéy Ironii ich wyśmiéwa (2): »przechodzę, prawi, z iednéy szkoły do drugiéy, według moiego humoru, raz przybieram cnoty surowe, i należę do portyku Zenona, znowu pociągaią mię powaby Cyreńskiéy szkoły, i chcę zostać uczniem Arystyppa (3).«

Widzimy więc całą umieiętność, albo raczéy mniemaną umieiętność, rozrzuconą w poematach wieku Augusta: zdaie się, żeśmy nic, co tylko istotném bydź może, nie opuścili. Pytaymy się teraz: czy to przez iéy wpływ poezyia tego wieku stanęła na stopniu naywyższéy świetności, tak, że dotąd z podziwieniem ią czytaią wszystkie narody oświecone? Nikt zapewne dowiéść tego nie zdoła. Oszczędność poetów w szafowaniu umieiętnością, odkrywa doskonałość gustu, i znaiomość gruntowną swéy sztuki.

Aby tę materyią wyłuszczyć dokładnie, pozostaie nam ieszcze zastanowić się nad stanem filozofii na dworze Augusta, a szczególniéy nad filozofiią poetów.

Widzieliśmy iuż, że polityka nowego rządu, musiała oddalić filozofiią posępną i surową, która nie czyniąc mu

---

(1) *Libr. XV. a versu 60, usque ad 478.*

(2) Scribere conabar verba soluta modis
Sponte sua carmen numeros veniebat ad aptos
Et quod tentabam scribere, versus erat.
Tris. Lib. IV. Eleg. 10.

Oratio ejus jam tum nihil aliud poterat videri, quam solutum carmen. Adeo autem studiose Larronem audivit, ut multas ejus sententias in versus suos transtulerit. *Senec. controv.* 10.

(1) Inst. Orat. Libr. 1. in proemio.

(2) Omne vafer vitium redenti Flaccus amico
Tangit, et admissus circum praecordia ludit
Callidus excusso populum suspendere naso.
Pers. Sat. 1. *v.* 132.

(3) Nullus addictus jurar in verba magistri,
Quomecunque rapit tempestas, deferor hospes
Nunc agilis fio, et mergor civilibus undis.
Virtutis verae custos, rigidusque satelles:
Nunc in Aristippi furtim praecepta relabor,
Et mihi res, non me rebus submittere conor.
Ep. Libr. 1. *Ep.* 1.

żadnéy pomocy, mogłaby nadwerężyć wzrastaiącą władzę. Nauka czysta o zacności i dostoieństwie człowieka, wolności iego przyrodzonéy, czyniła obawę, aby nie rozciągnęła swéy opinii na administracyią narodową. Jéy badania prawdziwe, okazuiąc rzeczy w postaci rzetelnéy, musiałyby rozedrzéć zasłonę, ukrywaiącą prawdę, i rozproszyć obłok, iakim pochlébstwo i poezyia ią przedzielały. August nie mógł kochać takiéy filozofii, miał nawet powody osobiste iéy nienawidzenia: w téy bowiem szkole byli wyćwiczeni iego nayWięksi nieprzyiaciele, zabóycy Césarza: filozofiia (1) kieruiąc ich krokami, i podżegaiąc do zemsty i patryotyzmu, ostrzyła sztylety, które zbroczyć mieli we krwi dyktatora; i chociaż oręż zwycięzki Augusta ich pokonał na polach Filipińskich, Stoik iednak Fawonius, przyiaciel republikanów, nayczarnieysze potwarze nań miotał (2). Perypatetyk Ateneus był podeyrzany, że należał do spisku Mureny. Tymagenes, historyk i filozof, wypadł z łaski, i usunięty ze dworu, że nieskromnie pisząc, uwłaczał osobie Imperatora, i kiedy Polio dał mu schronienie w swym domu, August się żalił, że przyiął do siebie źwiérze drapieżne, czyli, że chowa węża na swém łonie: ponieważ wyraz grecki θηριοτρέφειν, iaki widzimy w Senece, iedno i drugie znaczy.

W sławnéy téy mowie, gdzie Mecenas radzi swoiemu panu, utrzymać władzę państwa, i wskazuie plan, iak ma nim zarządzać, wyraźnie go ostrzega, aby nie ufał filozofóm, równie iak magom i astrologom; wystawia ich iako nieprzyiaciół swobód familiynych, iako umysły burzliwe, i wichrzące spokoyność publiczną (1). Chociaż tę mowę ułożył Dyo, iednak niezawodną iest prawdą, że ona w istocie wyświeca systemat polityczny Augusta i iego przyiaciela.

Tak znieważaiąc filozofów Mecenas; raczył wyłączyć z ich liczby dwóch: to iest, Arejusa i Alenodora, iako ludzi uczciwych i godnych ufności Monarchy; potrzeba iednak wiedzieć, że natenczas między ludźmi uczonymi, szacunek wielki mieli trzey filozofowie, wszyscy grecy, Apollodor, Atenodor i Arejus; po nich w drugim rzędzie mieszczono Xenarka, nauczyciela jeografa Strabona.

Dway piérwsi, byli przewodnicy młodemu Oktawianowi w naukach, ieden ćwiczył go w krassomówstwie, drugi w moralności. Trzeci, sekty platońskiéy ze szkoły alexandryyskiéy, umysł przebiegły, filozof dworak, który dla swéy grzeczności, wesołych obyczaiów i znaiomości świata, był kochany od wszystkich.

Oktawian przez swego dziada był oddany na naukę Apollodorowi i Atenodorowi, który odtąd naznaczał go swym dziedzicem i następcą (2). Ten wybor uczyniony od człowieka znaiącego dobrze ludzi, przekonywa nas o charakterze słabym i stronniczym tych filozo-

(1) Brutus był akademikiem w teoryi, stoikiem w praktyce, i wiernym naśladowcą surowych zdań Katona. — Kassius był stoikiem co do moralności, w tenczas nawet, gdy opuścił systemat Zenona co do filozofii spekulacyyney, późniey zaciągnął się pod chorągwie Epikura.

(2) Suetonins in Aug. cap. 13. — Val. Max. Lib. II. cap. 2.

(1) Πολλοὺς γας πολλάκις οἱ τοιοῦτοι (μαγευταὶ)... νεοχμοῦν ἐπαίρουσι. Τὸ δ᾽αὐτο τοῦτο και τῶν φιλοσοφεῖν προσποιουμένων ουκ ὀλίγοι ποιοῦσι διὸ καὶ ἐκείνους φυλάσσεσταί σε παραινῶ. Μὴ γὰρ ὅτι και Ἄρειον και Ἀθηνοδώρου καλῶν καὶ ἀγαθῶν ἀνδρῶν πεπειρασαι, πίστευε και τοὺς ἄλλους πάντας τοὺς φιλοσοφεῖν, λέγοντας. ὁμόιους αὐτοῖς εἶναι μυρια γὰρ κακὰ καὶ δήμους καὶ ἰδιώτας τὸ πρόσχημα τοῦτο προβαλλόμενοί τινες δρῶσι. *Libro LII. cap. 36 ad finem.*

(2) Ad erudiendum cum liberalibus disciplinis Apollouiam in studia miserat. *Vell. p. Lib. II. cap. 59.*

Ἄπαις τε γαρ ἐκεῖνος Καῖσαρ ὤν, καὶ μεγάλας ἐπ᾽ αὐτῷ ἐλπίδας ἔχων, ἠγάπα τε καὶ περιεῖπεν αὐτόν ὡς καὶ τοῦ ὀνόματος, καὶ τῆς οὐσιας, τῆς τε μοναρχίας διάδοχον καταλείψων.

fów; nie padłby zapewne na nich, gdyby się dali poznać z surowości zdań, i cnót republikańskich; lecz widno, że ci nauczyciele byli oboiętni: przydaymy do tego, że Grecy dawno uciśnieni iarzmem rzymskiém, oboiętnie na to patrzyli, czyli Rzymianie są wolni, lub w kaydanach.

August nie mógł korzystać wiele z ich nauki; albowiem okoliczności były mu do tego na przeszkodzie. Zostawał tylko pod ich opieką kilka miesięcy. Opuścił Apoloniią zaraz po krwawéy śmierci Juliusza Cezara, i doszedłszy lat ośmnastu, był wciągniony w okropności woien domowych, gdzie w praktyce bardzo źle zachował moralność Atenodora.

Jednak ci filozofowie greccy byli stateczni iego przyiaciele, i wierni doradcy w materyiach nayważnieyszych; tę tylko usługę czynili Augustowi, iż zdołali w umysł iego przelać sentymenta ludzkości, zacieraiąc przyrodzoną dzikość, która go unosiła aż do okrucieństwa. Lecz z drugiéy strony przyczynili się z poetami do upoważnienia opiniy zabobonnych i dziwacznych o początku osoby Imperatora; prawili o poczęciu cudownem, komecie juliuszowskim, utwierdzaiącym iego bóstwo; słowem: co tylko pochlebstwo i polityka owoczesna wymyślić mogły. Nikt się nie ważył sprzeciwiać temu katechizmowi dworu: ieden środek pozostał milczeć, i śmiać się z komety i węża; tak, iak Mecenas, poeci i kapłani, opowiadacze tych baiek, sami czynili.

Filozofiia modna, czyli filozofiia dworu, piérwszych obywateli i poetów, był Epikureizm, który się upowszechniać począł przy schyłku rplitéy: Cezar i iego przyiaciele wierni, i stronnicy polityki Balbus, Oppius, Mątius, Pansa, Hirtius, Dolabella, do téy sekty przylgnęli; August, Mecenas i wszyscy dworzanie poszli za ich przykładem.

Epikureizm, była to filozofiia nayzgodnieysza z okolicznościami, albo raczéy iedyna, iaka tylko mogła naówczas kwitnąć; otwierała umysłowi wszelkie rodzaie uciech i roskoszy; rozpędzała melancholiią, słodząc nieprzyiemności życia. Naypiérwsze było zdanie Epikura nie wdawać się w sprawy państwa, bydź uległym ustawom narodowym, i w niczém ich nie naruszać Μὴ πολιτεύεσθαι. Cezar, i August dziwnie się oddalili od téy maxymy, lecz władzę naywyższą zagarnąwszy, dokazali, że ona wszędzie musiała bydź przyięta.

Zdaie się rzeczą szczególnieyszą, że religiia państwa nie cierpiała żadnéy sekty, któréyby zasady naruszały iéy całość; ofiary paliły się na ołtarzach, równie za szczęście Monarchy, iak za pomyślność państwa. Epikureyczykowie sami ofiary czynili bogom, przodkowali w obrzędach, pełnili obowiązki kapłanów, augurów, flaminów. Religiia zawsze miała naywyższą powagę w Rzymie; ściśle spoiona z rządem, kierowała naydzielniéy sprężyną, nadaiącą ruch machinie polityczného; na niéy zasadzano, szczęście, sławę i byt wieczny narodu i miasta piérwszego w świecie. Ludzie uczeni, chociaż inaczéy byli przekonani, powierzchownie iednak przystawali na te wyobrażenia. Horacy, który, wątpię czy wierzył w bogi, iednak im przypisuie całą pomyślność oręża rzymskiego, daléy twierdzi, gdy ich cześć zaniedbano, wszystkie klęski runęły na Włochy (1).

Mecenas w mowie, o któréyśmy wyżéy wspomnieli, zachęca monarchę Rzymu, aby szanował religiią swych oyców, zachowuiąc ią ze wszystkiemi obrządkami: ta rada Epikureyczyka, podana Epikureyczykowi, była skuteczna, ponieważ August iéy mocno potrzebował; widzimy z iego postępków, iż mu na rostropności często brakło: znayduiemy sprzeczności wielkie w iego charakterze: z iednéy strony iest nayniezbożniey-

(1) Dis te minorem quod geris, imperas:
Hinc omne principium, huc refer exitum
Di multa neglecti dederunt
Hesperiae mala luctuosae. *Lib. III. ode 6.*

szy, z drugiéy zabobonnik naypiérwszy w świecie.

Wiadome są iego bluźnierstwa przeciw Neptunowi, gdy się flota rozbiła na morzu sycyliyskiém, i zemsta, iaką wywierał nad tym bogiem, wywracaiąc bez trwogi iego posąg. Chcąc nagrodzić weteranów, którzy mu służyli przeciw Kassiuszowi i Brutusowi, złupił skarby kościelne i między nich podzielił, a gdy i to źródło wyczerpał, posunął swą bezbożność do tego stopnia, że posągi bogów i naczynia święte topił na pieniądze. Lecz zgorszenie, które się okazało nayokropnieysze, nawet w tém powszechném zepsuciu obyczaiów, była to biesiada nierządna, pod nazwiskiem *wieczerzy bóstw dwunastu* (δωδεκάθεος Sueton. cap. 70), które wystawiane były w maskach; sam Cezar grał rolę Apollina. Nie mówiąc nic o wolności wyuzdanéy, iaka się tam dopełniała, gdzie czysta Pallas i Dyana, poważna Juno, w dziwnych się kształtach ukazywały, zniewaga świętości dopełniała się tak obrzydliwa, że nawet Antoniusz, rospustny Antoniusz, który w Efezie i Tarsie podobnąż grał komedyią, biorąc na się postać Bachusa (1), korzystał z téy okoliczności dla spotwarzenia swego współzawodnika w wiérszach, które w ówczas biegały, mówi, że na ten widok straszliwy wszyscy bogowie zniknęli z ziemi, sam nawet Jowisz opuścił tron złoty, na którym siedział w Kapitolium (2).

Mimo tego iednak znayduiemy w iego życiu tyle przykładów zabobonności dziecinnéy, że zaledwo można było poznać ucznia filozofa, który wygnał ze świata próżne obawy i troski. Wierzył w znaki, przeznaczenie przyszłe, w dni pomyślne i nieszczęśliwe. Chociaż wywołał astrologią, pokładał iednak wielką ufność w swoiéy zorzy, kazał wybiiać medale z wyrażeniem nosorożca; który znak na niebie pokazywał iego urodzenie. Nosił przy sobie skórkę cielęcia morskiego, iako zachwalone lekarstwo magiczne przeciw piorunom, których się nad zwyczay lękał.

Jakże pogodzić sprzeczności, tak dziwne w charakterze iednego człowieka? rzecz z siebie dosyć iest iasna i oczéwista, tym zmianom i sprzecznościom w różnych stopniach i odcieniach są ulegli wszyscy ludzie. Gdzież bowiem znaydziemy filozofa, któryby się nie chwiał i nie wątpił w dogmatach swéy nauki? a chociażby i to mógł dokazać, gdzież iest filozofiia, któraby mogła zatrzeć wrażenia, przeięte od dzieciństwa i nałogiem wkorzenione. Dostrzeżono iuż, że przesądy, tém więcéy maią panowania nad ludźmi, i mocnieysze wrażenie zostawuią na duszy, im częściéy wystawione ich życie bywa na traf i przypadki rozmaitego losu: iakoż życie Augusta było nader burzliwe: puścił się na niebezpieczeństwa dla dopięcia wysokiego zamiaru, lub upadku haniebnego.

Mówiliśmy wyżéy, że na dworze Augusta filozofiia Epikura była upowszechniona; lecz swą surowość znacznie utraciła. Przyczyna téy odmiany nie iest trudna, ieźli zważymy, że iéy nauczycielami są poeci, a uczniami rozpustni dworzanie. Nie wymagano iuż więcéy téy prostoty obyczaiów, umiarkowania w roskoszach, co wszystko prawi zwolennicy Epikura dochowali: to tylko zdanie założyciela przyięli: aby się nie lękać śmierci i gardzić przyszłością; zkąd wypływało, że trzeba żyć swobodnie, pobłażać swym skłonnościom, nurzać w niepamięci troski, tłumić zgryzoty, i pędzić chwile pomyślne na łonie roskoszy, która iest naywyższém dobrem człowieka (1).

---

(1) Plutarchus in Antonio. *cap.* 24. *et.* 26.
(2) Impia dum Phoebi Caesar mendacia ludit
Dum nova Divorum caenat adulteria;
Omnia se a terris nunc numina declinarunt,
Fugit et auratos Jupiter ipse thronos.

(1) Num quis concubitus Veneris, quis gaudia nescit?
Quis vetat in tepido membra calere toro?
Ipse pater veri, doctis Epicurus in hortis
Jussit, et hanc vitam dixit habere Deus.
Petron. cap. 132.

Ci filozofowie skażeni, trzody Epikura, szukali w przyszłym żywocie szczęścia, iakiém się bogowie cieszą; chociaż ich nauczyciel mawiał, że przy kawałku chleba, i czystéy wodzie, nie mieniałby na szczęście samego Jowisza; lecz wyborne dowcipy iego sekty odrzucały to zdanie: wolały raczéy na miłostkach i zbytkach stołu trwonić chwile życia. Cycero, który żył i rozprawiał z nimi w swych mieszkaniach wieyskich, i nad wodami Bajów, nazywa ich swymi uczniami w sztuce krasomówskiéy, nauczycielami zaś w gustownem iedzeniu. Pewnego dnia, gdy Hyrcyusz przybył na ucztę do niego, poczytuie sobie za niegrzeczność, a nawet zuchwalstwo, że tak dostoynego gościa odważył się przyymować, nie zastawiwszy na stole pawia (1).

Filozofiia wspomniona zdawała się bydź nieprzyiazna poetom: Epikur gardził ich sztuką, iego nauka unikczemnia bayki, i nie przypuszcza dziwności, naymocnieyszéy sprężyny poezyi: lecz ci mistrze umieli wszystko pogodzić w swych wiérszach, równie, iak w praktyce życia. Widzimy ich podług okoliczności; raz bardzo pobożnych, potém światowych, słowem: każdą rolę wygrać naydokładniéy potrafili: istotna nauka téy filozofii oboiętną dla nich była: iednę tylko zachowali moralność: lecz i ta, pierwszą cechę utraciwszy, okazała się nader skażoną i zepsutą.

Ta moralność śliska, rozlana iest w poematach Propercyusza, Owidyusza, Tybulla i Katulla, których pisma oddychaią Epikureizmem praktycznym, a nadewszystko przekonać nas naymocniéy mogą, iak są dalekie od umieiętności.

Lesbia, Delia, Cyntia, Korynna, Likoris, one kieruią, one ozdoby dodaią ich pieniom (1). Nic sami nie mogą utworzyć bez ich pomocy: nie będą miały zalety wiérsze, ieżeli nie pozyskaią ich względów dla siebie: one, wzbudzaiąc zapał poetycki, władaią sercem i piórem (2). Jeden chce żyć i umierać na łonie swéy kochanki, i uwieńczony mirtem towarzyszyć iéy na pola elizeyskich (3). Drugi żąda nagrobku: *dla iednéy miłości żyłem* (4). Inszy w dumaniu przyiemném wyrzeka się umieiętności mówiąc: »Piérwéy ryby będą przebywać na rozpalonych piaskach, zwiérzęta ziemne staną się mieszkańcami morza, niźli Propercyusz odda się naukom surowym; wszystkie bowiem wiadomości uczonych Aten, nie są godne pracy, ieźli niemi pogardza piękna Cyntia (5).«

Nie wiele i Horacy różnił się od nich w zdaniu. U niego wyrazy *mędrzec* i *mądrość*, znaczy epikureyczyka lub epikureizm. »Bądź mądrą, mówi do Leukanoi, ley obficie wino, nie czyń wielkich układów w zakresie krótkim życia.« Na drugiém mieyscu mówi do Planka: »przywdziéy postać mędrca, czy będziesz przebywał pod bronią w obozie groźnym, czy pod rozłożystych gałęzi cieniem twoiego Tyburu, pamiętay

(1) Hirtium ego et Delabellam dicendi discipulos habeo, cenandi magistros. Puto enim te audisse, si forte ad vos omnia perferuntur, illos apud me declamitare, me apud eos cenitare. *Ep. ad Famil. IX.* 16. Sed vide audaciam, etiam Hirtio caenam dedi sine pavone. *Ibid. ep.* 20.

(1) Reminiscere, quod saepe versum Corinna, cum suo Nasone complevit. Lesbia cum Catullo, Cynthia cum Propertio, Delia cum Tibullo. *Sid. Apol. Lib. II. Ep.* 10.

(2) Nam sine te nostrum nil valet ingenium. — ingenium nobis ipsa puella facit. *Proper.*
Ite procul, Musae si nil prodestis amanti,
Non ego vos, ut sint bella canenda, colo:
Ad dominam faciles aditus per carmina quaero.
Ite procul musae, si nihil istae valent. *Tibul.*
Me juvat in gremio doctae legisse puellae.
Auribus et puris scripta probare mea. *Proper.*

(3) Te spectem suprema mihi cum venerit hora,
Te teneam moriens deficiente manu; .. *Tibul.*

(4) Et duo sint versus; qui nunc jacet horrida pulvis
Unius hic quondam servus amoris erat. Prop.

(5) Quaerebam, sicca si posset piscis arena,
Nec solitus Ponto vivere torvus aper;
Aut ego si possem studiis vigilare severis.

troski i gorycze życia osładzać przyiemném winem (1).«

Rozebraliśmy wiele szczegułów, które razem połączone, tworzą obraz umieiętności i poezyi pod panowaniem Augusta, i ta część historyczna rozmaite podaie uwagi do rozwinięcia dowodów naszego pytania. *Usiłowaliśmy dowieść, że:*

1. Poezyia nie ma okresu świetnieyszego nad to panowanie, kiedy umieiętności, nietylko się z nią mierzyć, lecz nawet żadnych postępów czynić nie mogły.

2. Poezyia wieku Augusta iest naśladowczą, iednak iéy wzory nie z umieiętności, lecz z poezyi greckiéy są brane.

3. Poeci tego wieku są mniéy więcéy ćwiczeni w umieiętnościach, lecz z wielką ostrożnością i skromnie zwykli niemi szafować, to tylko z umieiętności brali, co może się w obrazach przedstawiać, i zmysły uderzać.

4. Nie iest więc umieiętność żywiołem poezyi, powiedzmy raczéy, że za pomocą wielkiéy sztuki może bydź w niéy cierpiana.

5. Filozofiią dworu Augusta był epikureizm skażony, którego się poeci chwycili; zdania wolne téy filozofii okazuią się w lekkich pracach, lecz we wszelkich gatunkach poezyi poważnéy mieysca nie maią.

(1) Sapias, vina liques, et spatio brevi
Spem longam reseces.
Libr. 1, *ode* 11, *et Ibid. od.* 7.

Rzeczy rozmaite.

Z Warszawy. — Od dawnego czasu nie pamiętaią tak opóźnionéy wiosenney pory, iak tegoroczna. Okolice zamieyskie i ogrody smutny ieszcze iesienny wystawiaią widok. Lubo iesteśmy w Maiu, zieloność drzew nie okryła, zaledwie puszczona trawka przypomina nam porę, w któréy żyiemy. Właściciele dóbr i ogrodów żalą się szczególniey na szkodliwy wpływ zimna i gradu, który w wielu mieyscach znaczne poczynił szkody.

Z Ameryki. — Roku zeszłego w Listopadzie okropne trzęsienie ziemi nawiedziło miasto Valparaiso. Od r. 1730 nie pamiętaią w Chili tak mocnego. Podług urzędowych doniesień P. O' Higgins nadrządzcy, podówczas w tém mieście będącego, iak mocne nastąpiło trzęsienie d. 19 Listopada o god. 11 przed północą, że w trzech minutach wszystkie domy częścią niezmiernie uszkodzone zostały, częścią zawaliły się. Morze opadło na stóp 12; podobne wodnym falom, kołysanie się ziemi trwało aż do pół piątéy godziny zrana, lecz i potém przerywanie następowały mocne poruszenia. Mieszkańcy schronili się za miasto i na okolicznych wzgórzach koczowali. Piętnaście czyli też dwadzieścia osób, naywięcéy żołnierzy, kobiet i dzieci, utraciło życie, o których z pewnością wiadomo. Żaden urzędnik publiczny nie zginął; listy prywatne podaią liczbę zginionych na 150 do 200, między którymi wielu iest Anglików wymienionych. Kilkanaście wsi także zburzonych zostało. W Santjago było trzęsienie słabsze, iednakże wszystkie kościoły i wiele domów mocno cierpiały. Jeszcze d. 28 Listop. czuć się dały chwilami silne poruszenia ziemi.

Z Francyi. — Do iakiego stopnia wzniósł się iuż zbytek w Paryżu, dowódł dzień teraźnieyszego nowego roku. Maiętni panowie, miewaiący wstęp do znakomitych domów, obieżdżali ie w dzień nowego roku w powozach napełnionych podarunkami wszelkiego rodzaiu, i w każdym takim domie gospodyni składali u nóg owe znaki ich hołdu. W sali paradney, ustawiony był stół wielki, na który potém te kolendy składano, a im kosztownieyszemi i liczniéyszemi rzeczami stoł był zarzucony, tém większy był dowód o gościnności gospodarstwa domu i wdzięczności tych, którzy tam uczęszczaią. Kosztowne szale, śrébra, porcelany, kleynoty, półbiblioteczki w kosztownéy oprawie, przepyszne malowidła i ryciny w ozdobnych ramach, byłyto pospolite dary dla domów znakomitszych, a kto miał szczęście mieć więcéy znaiomości podobnych, obieżdżał cały tydzień i dłużéy, nim wszystko porozdawał.

Ostrość przeszłéy zimy, dała powód stelmachom paryzkim do sporządzania zimowych powozów, które pomimo wytwornego kształtu, wybite były dokoła osobliwemi futrami, i iadącym nader przyiemnego nastręczały schronienia w tęgie mrozy. Sobole, gronostaie, tygrysy, były naywięcéy do tego używane.

Z Anglii. — Niedawno przedano w pewnéy kawiarni londyńskiéy mieysce nadkelnera za 2500 funtów szterl. Każdy gość piiący kawę, płaci dla niego zwyczaynie po 1 lub 2 penc. od filiżanki. Nadto ów nadkelner, ułatwia korrespondencyie swoich gości, oddaie listy na pocztę i odbiéra z poczty nadchodzące przez małą pocztę, a trzeba wiedzieć, że w kawiarniach wziętych bywa na dzień w różnych godzinach czasem i 3000 osób, i ztądto mieysca podobne są tyle zyskownemi.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.